Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

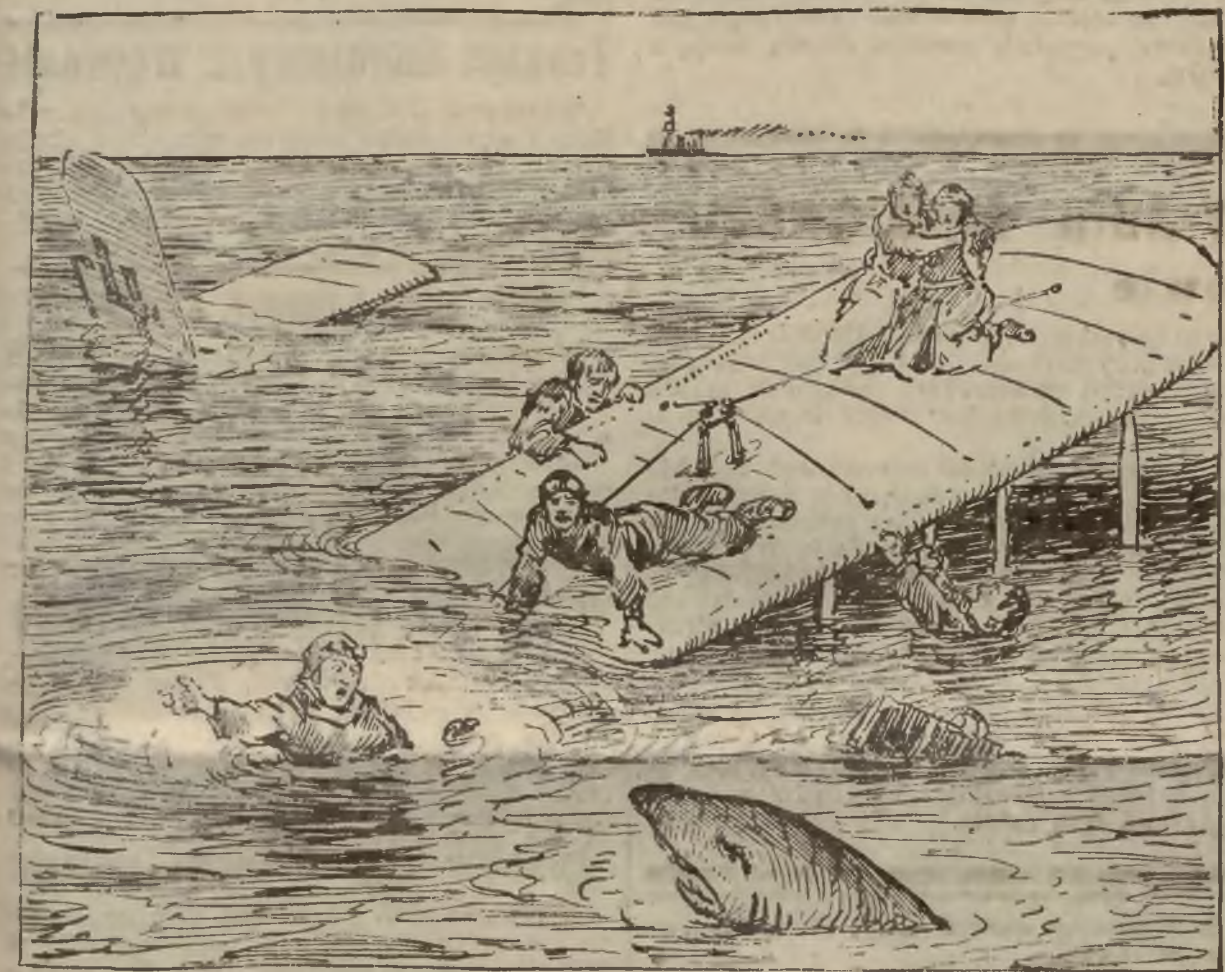
BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 117. Kraków, niedziela 30. kwietnia 1922 r. Rok V.

Dramat lotniczy na morzu.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 7).

Francya odwołuje żołnierzy z urlopu

Londyn (AW). „Daily Express" dowiaduje się, że **żołnierze francuscy, bawiący na urlopie za granicą, otrzymali rozkaz natychmiastowego powrotu do swoich pułków we Francyi, albo też do pułków, stacyonowanych w obszarze nadreńskim.**

Przerwa w konferencyi genueńskiej -- aż do jesieni

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" donosi via Berlin z Paryża: Tutejsze wydania „New York Heralda" i „Journala" podają zgodnie z Genui, że **zanosi się na przerwanie obrad konferencyi genueńskiej w związku z obradami Rady Najwyższej, które toczyłyby się w jednej z miejscowości na Rivierze.** Byłoby to **ustępstwem Lloyda Georgea na rzecz Poincarego.** W Genui obradowałaby tylko komisya gospodarcza. „Journal" dodaje, że **przerwa w konferencyi genueńskiej byłaby tym razem dłuższa** i **potrwałaby do jesieni,** aby kwestye, które dzisiaj nie są do rozwiązania, jak n. p. kwestya rosyjska i sprawa rozejmu europejskiego, mogły wówczas wejść pod obrady.

Przesilenie w łonie ententy zaostrzyło się

Ostra walka. — Instrukcye Poincare'go. — Delegat Francyi zawezwany do Paryża.

Genua, (AW) W tutejszych kołach sądzą, że **najważniejszem wydarzeniem konferencyi nie jest sama konferencya, ale ostra walka prowadzona w łonie Ententy.**

Genua. (PAT). Dziś o północy miał Poincare ... rozmowę telefoniczną z Barthou. **Poincare zawiadomił p. Barthou, że Rada ministrów nie godzi się na to, aby w Genui pertraktować z Lloydem Georgem nad sankcyami.** Nadto Poincare udzielił Barthou wskazówki, aby był nieustępliwy w kwestyi rosyjskiej i **trzymał się** memoryału, który Poincare w tej sprawie wystosował do Lloyda George'a. Barthou ma obstawać przy tem, aby Rosyanie uznali nie tylko długi przedwojenne, ale i wojenne, nadto ma obstawać przy żądaniu, aby dobra skonfiskowane lub uspołecznione zwrócono prywatnym właścicielom, gdyż uchwały z Cannes ściśle żądają, aby Rosyanie uznali własność prywatną.

Genua. (PAT. WBK). Przesilenie zaostrzyło się. **Barthou** wbrew pierwotnym instrukcyom, udzielonym mu telefonicznie, **otrzymał niespodziewanie dyspozycye, by przyjechał do Paryża** i na Radzie ministrów złożył sprawozdanie o sytuacyi, w szczególności w kwestyi sankcyj. **Barthou odjeżdża dzisiaj rano.** Oświadczył on, że spodziewa się wrócić do Genui we środę rano. Zapowiedziane na dziś popołudniu posiedzenie subkomitetu politycznego nie zostało odwołane.

Sprawa Rady najwyższej -- przedmiotem konfliktu

Paryż. (PAT. WBK). Pertinax pisze w „Echo de Paris": Narady w sprawie paktu europejskiego, zaproponowanego przez Lloyda George'a i w sprawie kontrpropozycyi Benesza, utknęły całkowicie wskutek wniosku o zwołanie Rady Najwyższej. **Dopóki konflikt polityczny między Francyą a Anglią nie będzie uregulowany, nie mia?oby celu mówić o pakcie pokojowym.** Jak słychać, Lloyd George na wypadek, gdyby Poincare odmówił przybycia na Radę Najwyższą do Genui, zamierza zaproponować, aby Rada Najwyższa zebrała się nie w Genui, lecz w innej miejscowości w pobliżu tego miasta.

Odroczenie sprawy traktatu pokojowego

Paryż. (AW). „Echo de Paris" i „Petit Parisien" donoszą, iż **obrady w sprawie międzynarodowego traktatu gwarancyjnego, zaproponowanego** przez L. George'a i Benesza, **zostały przerwane wskutek zwołania Rady Najwyższej.** Jak słychać, tak długo **nie będzie się rozmawiało o zawarciu międzynarodowego paktu gwarancyjnego, jak długo nie zostanie załagodzony konflikt między Anglią a Francyą.**

Rozrywki L. George'a

Warszawa (Tel. wł.) Z Monachium (?) donoszą, że zapowiedziano tam wyjazd Lloyd George'a na kilkudniowy pobyt do Oberammergau (?). Jest to miejscowość, gdzie premier angielski bywa częstym gościem.

Niemcy gdańscy boją się Francyi

Gdańsk (AW). „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł widocznie inspirowany pod tytułem: „Francuski sfinks nad Wisłą". W artykule tym dziennik powyższy wskazuje na ciągłe wizyty wojennych statków francuskich w porcie gdańskim i dochodzi do wniosku, iż Francya zmierza do stworzenia w Gdańsku podstawy operacyjnej dla swojej floty. Również przydzielenie Polsce przez komisyę międzysojuszniczą podmiastowego rezerwoaru w wolnym porcie, umożliwi zdaniem powyższego pisma utworzenie w Gdańsku polsko-francuskiej bazy dla łodzi podwodnych. Dziennik ów, atakując Francyę w ostrych wyrazach, wzywa Ligę Narodów, aby położyła kres zamachom francuskim na wolne miasto Gdańsk.

Zgon b. prezydenta Francyi

Paryż (PAT) Havas. Paweł Deschanel umarł dziś o godzinie 6 popołudniu.

Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną

Warszawa (tel. wł.). W kołach, zbliżonych do ministerstwa skarbu, twierdzą, że p. Michalski ma odstąpić od swego zamiaru zamianowania nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. Minister skarbu chce, aby na czele tej instytucyi stała jedna osoba, odpowiedzialna za linię polityczną tego urzędu. Nadzwyczajny komisarz będzie miał przy sobie komitet wykonawczy, złożony z 5 osób.

Unia kościoła prawosławnego z katolickim?

Zakulisowe rokowania Watykanu z przedstawicielami sowietów. — Duże widoki ich powodzenia. — Najlepsze zabezpieczenie Polski.

Paryż. (PAT). Redaktor Philous który bawił przez dłuższy czas w Genui, pisze w Cablegramie: **Już przed kilku dniami zauważono, iż najważniejszemi kwestyami** konferencyi genueńskiej są właśnie te, o których się najmniej mówi. W samej rzeczy za kulisami konferencyi dokonuje się szereg doniosłych polityczno-gospodarczych transakcyi, jak np. **podział eksploatacyi źródeł naftowych w Rosyi i w Karpatach.**

Drugą taką zakulisową transakcyą polityczną, której polityczna doniosłość jest daleko idącą — są **rokowania, jakie toczą się w Genui pomiędzy Watykanem a delegacyą sowiecką.** Podczas, gdy na oficyalnej konferencyi wyłaniają się ustawicznie nowe konflikty i starcia, **zręczni reprezentanci Watykanu starają się doprowadzić do skutku wielkie dzieło.** Chodzi mianowicie

O ZŁĄCZENIE KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO Z KOŚCIOŁEM KATOLICKIM,

zatem o dzieło, którego doniosłości niepodobna wprost jeszcze ocenić. **Cziczerin skłania się podobno ku idei złączenia obu kościołów.** Należy sobie zdać sprawę z tego, że w razie dojścia do skutku tego dzieła, **rząd sowiecki uzyskałby wielki sukces polityczny. Watykan w tym wypadku uznałby naprzód de facto, a potem de jure rząd sowiecki,** co niewątpliwie wywołałoby w całym świecie katolickim nadzwyczajne wrażenie. Jeżeli Moskwa i Rzym dojdą do porozumienia, wówczas dyplomacya Watykanu przysłuży się sprawie rosyjskiego pokoju wybitniej, niż wszystkie Rady Najwyższe. Politycy francuscy — pisze wkońcu p. Philous — powinni by rozważyć, czy **dojście do skutku** wyżej wspomnianego **dzieła** nie **byłoby najlepszym środkiem zapewnienia bezpieczeństwa Polsce,** jeżeli się zważy, że właśnie **owa wielka rywalizacya obu kościołów** pogłębiła **przepaść między Rosyą a Polską.**

Wszystkie te rokowania pozostają w ścisłym związku ze sprawą konferencyi genueńskiej i **stosunków polsko-sowieckich.** Posiedzenie komisyi spraw **zagranicznych** ma się odbyć we wtorek 2 maja.

Wyższa szkoła dla handlu światowego we Lwowie

Lwów (tel. wł.). Gmina miasta Lwowa od dłuższego czasu energicznie zabiegała o założenie we Lwowie wyższej uczelni komercyonalnej, połączonej ze studyum nowoczesnych języków i ze szkołą konsularną, specyalnie **we Lwowie,** który na skutek swego położenia geograficznego powołanym jest **na centrum handlu towarowego zachodu ze wschodem, jako wielki port lądowy polski.**

Trudności do niedawna były bardzo duże. Obecnie jednak sprawa dzięki bardzo energicznemu poparciu ze strony tutejszej Izby handlowej i przemysłowej, postąpiła tak daleko, że statut szkoły i plan nauki jest już gotowy. Szkoła nosić będzie nazwę: **„Wyższa szkoła dla handlu światowego we Lwowie".**

Tutejsza gmina na wczorajszem swem posiedzeniu postanowiła przyjść z pomocą, celem jak najszybszego jej otwarcia i w tym celu wyasygnowała sumę pół miliona marek polskich na założenie, zaś milion marek na koszta prowadzenia szkoły w pierwszym roku.

Na odbytej również konferencyi w Izbie handlowej i przemysłowej, przy współudziale prezydenta miasta oraz reprezentantów ze sfer bankowych, przemysłowych i finansowych, **oświadczono się jednogłośnie** za bardzo wydatnem poparciem tej szkoły, której koszta założenia, wraz z kosztami utrzymania wynoszą około 30 milionów marek, jednak kwota ta znalazła już pokrycie. Prezydyum zaś Izby handlowej i przemysłowej odstępuje do użytku szkoły 12 sal wraz ze światłem i opałem w gmachu Izby. Dokładne szczegóły programu studyów podamy w najbliższym czasie.

Z posiedzenia Sejmu

(PAT) **Warszawa,** 28 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu omawiano wniosek pos. **Diamanda, aby saliny zostały nadal pod zarządem ministerstwa przemysłu i handlu, a nie przeszły pod zarząd ministerstwa skarbu.**

Pos. Diamand, referując odnośną uchwałę komisyi handlowo-przemysłowej, wskazał, że za czasów austryackich saliny były strasznie zaniedbane i nie przynosiły odpowiednich dochodów właśnie dlatego, że znajdowały się w zarządzie ministeryum skarbu. Polska komisya likwidacyjna w Krakowie po objęciu tymczasowej władzy oddała saliny pod zarząd wydziału górniczego i odtąd produkcya się podniosła, **a wydajność pracy wzrosła.** Z pewnością słuszny jest **zarzut prawników, że nie ma ustawy,** mocą któ rej miałyby być przydzielone saliny pod zarząd ministerstwa handlu, ale ponieważ od trzech lat znajdują się one w tym zarządzie, stan ten należałoby aprobować.

Poseł Głąbiński zwraca uwagę na zasadnicze wątpliwości, czy Sejm może powziąć taką uchwałę, ponieważ nie wypowiedziała się komisya **skarbowo-budżetowa** i ministerstwo skarbu, **żąda** więc odesłania tej sprawy do komisyi skarbowo-budżetowej.

Poseł **Rossat** popiera wywody posła Diamanda.

Poseł **Diamand,** zabrawszy powtórnie głos, wskazał, że komisya przemysłowa pragnie utrzymać tylko stan obecny, a niezabieranie głosu przez ministerstwo skarbu tłómaczy sobie jako **milczącą zgodę** tego ministerstwa.

Sejm uchwalił **odesłać sprawę do komisyi skarbowo-budżetowej.**

Przystąpiono do dyskusyi

nad exposé

prezydenta ministrów i ministra skarbu. Pierwszy przemawiał poseł **Daszyński.**

Pos. **Daszyński** zgłosił następujący wniosek:

Sejm poleca komisyi skarbowo-budżetowej, aby przedłożyła Izbie budżet **za** rok 1922 do **dnia 15** czerwca br. W razie niewykonania tego polecenia marszałek postawi po 15 czerwca br. budżet na porządku dziennym obrad Sejmu i wyznaczy **referenta.** Głosowanie nad budżetem rozpocznie się **bez względu na dyskusyę** w dniu **11 lipca br.**

Wnioskiem tym zdaniem mowcy umożliwiłby zrealizowanie przyjętego wniosku p. Skulskiego o **przeprowadzeniu wyborów do Sejmu w dniu 1 października br.**

Po przemówieniu posła Daszyńskiego dalszą dyskusyę odroczono.

Po odesłaniu do komisyi sprawy

strejku dezorców

w Warszawie posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we **czwartek 4 maja.**

Stosunek do Rosyi przedmiotem narad w Warszawie

Warszawa, (Tel. wł.) Prezes komisyi spraw zagranicznych, **poseł Stanisław Grabski odbył konferencyę z premierem Ponikowskim,** jako zastępcą min. spraw zagr. Skirmunta. Konferencya tyczyła się spraw, związanych z **bieżącą polityką zagraniczną,** a w szczególności ze sprawą konferencyi genueńskiej i **stosunków polsko-sowieckich.** Posiedzenie komisyi spraw **zagranicznych** ma się odbyć we wtorek 2 maja.

Konferencya premiera z prof. Askenazym

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent **ministrów** Ponikowski przyjął dziś pierwszego **delegata** Polski w Lidze Narodów, **prof. Askenazego i** konferował z nim o sprawach, które mają **być** debatowane w Radzie Ligi Narodów.

Przygotowania do uroczystości 3-go maja

Warszawa (Tel. wł.) Dziś odbyła się **w Belwederze konferencya,** na której ułożono program **uroczystości** Święta narodowego 3 Maja.

Urzędnicy państwowi otrzymają dodatek

Warszawa (tel. wł.). Dnia 1 maja urzędnicy państwowi otrzymają dodatek 60 proc., odpowiednie dodatki **otrzymają** także **emeryci.**

Traktat handlowy z Węgrami

Warszawa (tel. wł.). Między rządem **polskim** i węgierskim mają się rozpocząć **około** 1 maja rokowania w sprawie zawarcia **traktatu** handlowego. Rząd czesko-słowacki zapewnił, iż nie będzie przeszkadzał **przejściom** pociągów przez swe terytoryum.

Polski pociąg ratunkowy na Ukrainę

Warszawa (tel. wł.). W kołach **rządowych** omawianym jest projekt wysłania na **Ukrainę** specyalnego pociągu ratunkowego, **który** w ciągu miesiąca zabrałby ze sobą **osoby** chore, wycieńczone, narodowości polskiej **i** odwiózłby je do kraju. Taka sama **akcya** prowadzona jest już obecnie na **Ukrainie** przez Niemców.

Odznaczenie wojewody lwowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Wśród kandydatów, przedstawionych przez min. spraw wewn. **do** odznaczenia orderem: Polska odrodzona, **znajduje** się również wojewoda lwowski p. **Grabowski.** Odznaczenie to p. Grabowski otrzyma **3-go** maja.

Ograniczenia w produkcyi alkoholu

Warszawa (tel. wł.). Rada ministrów **postanowiła** rozszerzyć swe rozporządzenie **w** sprawie zakazu pędzenia napojów **wyskokowych** z pszenicy i żyta, również na **jęczmień,** owies i ich przetwory.

Poznań uroczyście święci rocznicę Mickiewiczowską

Poznań (A. W.) Mająca się tu odbyć **staraniem tutejszego Koła polonistów w dniu 3 Maja akademia ku czci Adama Mickiewicza** będzie wspaniałą manifestacyą dla wieszcza i jego czcigodnego **syna Władysława, który przybędzie do Poznania, by** wziąć osobiście udział w tej uroczystości. Program akademii obejmuje między innymi przemówienie rektora uniwersytetu poznańskiego Święcickiego i Władysława Mickiewicza, odczyt prof. Grabowskiego oraz część muzyczną. Władysław Mickiewicz przybędzie do Poznania w nocy z poniedziałku **na** wtorek. Na powitanie czcigodnego gościa **przybędzie** do Zbąszynia delegacya młodzieży akademickiej. Na dworcu w Poznaniu powita gościa **komitet** obchodu Mickiewiczowskiego z profesorem **Grabowskim** na czele.

Kradzież w pociągu

Lwów (Tel. wł.) Onegdaj w nocy po przybyciu pociągu Nr. 375 z Gródka Jagiellońskiego **zgłosił się** kierownik tego pociągu na policyę z doniesieniem iż na przestrzeni Rodatycze—Gródek Jagielloński nieznani sprawcy skradli ze specyalnego wagonu **pakę zapałek,** ważącą 74 kg. na szkodę Leiba Kwalsruna ze Lwowa. Pakę z zapałkami nadano w **Rzeszowie.** Przeprowadzone dotychczas dochodzenia pozostały jeszcze bez rezultatu.

Policya państwowa a władze administracyjne.

Kraków, 28 kwietnia.

(Z. O.) Czem jest silna i świadoma celu armia w czasie wojny, tem jest bezsprzecznie policya państwowa, której zadaniem ochrona obywateli przed pokrzywdzeniem ich praw konstytucyjnie zastrzeżonych, szczególnie w czasie pokoju.

Dowodzi tego fakt niezbity, że niema państwa na całej kuli ziemskiej, opartego na zasadach praworządnych, a stojącego choćiażby na najwyższym szczeblu kultury, któreby nie miało mniej lub więcej sprawnie funkcyonującego aparatu policyjnego, wyposażonego w możliwie najnowsze wymogi kryminalistyki, a w pierwszej linii w odpowiadające celowi i duchowi czasu instrukcye.

Przed przewrotem u nas w Małopolsce istniały trojakiego rodzaju władze bezpieczeństwa, a to: żandarmerya, organ wojskowy, podlegający w sprawach organizacyjnych ministerstwu obrony krajowej, w sprawach natomiast administracyjnych przyjmowała żandarmerya zlecenia wprost od władz politycznych I. instancyi, następnie t. zw. policya państwowa, która istniała tylko w siedzibach terytoryalnych władz wojskowych (Lwów, Kraków, Przemyśl), oraz policya gminna, które to władze bezpieczeństwa również pozostawały do dyspozycyi starostów jako organa przydzielone zwierzchnościom gminnym i magistratom miast wielkich i małych.

Pozatem ustawa unormowała najwyraźniej stosunek tych władz policyjnych, względnie żandarmeryi do władz politycznych, tak, że na tle wzajemnego urzędowania nigdy nie dochodziło do scysyi.

Jednakże od czasu restytucyi suwerenności naszej kiedy utworzono z dawnej żandarmeryi, policyi państw. itd. jednolitą policyę na wzór angielski, a nie ustalono należycie w odnośnych rozporządzeniach ministeryalnych stosunku wzajemnego między władzą policyjną a polityczną wynikają na tle ten niestety przykre scysye, dla nich samych, w rezultacie zaś najbardziej szkodliwe w pełnieniu służby, zmierzającej do sprawiedliwej i celowej obrony ludności przed bezprawiem.

Znane nam są fakta, że starostowie, zaangażowani partyjnie, wbrew zasadniczym ustawom i przepisom ustalonym dla policyi państwowej wydają policyi tej polecenia, za których wykonanie możnaby, a nawet należałoby odnośnych komendantów pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

W takich warunkach **współpraca starostów z komendantami powiatowymi policyi państwowej staje się fikcyą,** a raczej zagadnieniem, trudnem do rozwiązania.

Rzeczą naszego sejmu powinno być ustawowe określenie wzajemnego stosunku tych dwu odrębnych władz powiatowych. Nie można żadną miarą dopuścić do tego, by zależnie od zapatrywań i przekonań politycznych starosty, forytującego tę czy ową partyę, komendant policyi państw. znalazł się niespodzianie w sytuacyi, wymagającej niezwykłej bystrości umysłu, by nie doprowadzić do... kompromitacyi władzy politycznej.

Społeczeństwo ma prawo domagać się, by tam, gdzie chodzi o byt i całość urządzeń społecznych, zagwarantowanych konstytucyą, nie grały roli żadne kaprysy czy chimery organów władzy administracyjnej, narażającej na szwank sławę naszą zagranicą.



Niemiecki automobil wedle najnowszego wynalazku.

Ile kosztuje Włochy konferencya genueńska.

(I) Korespondent „Giornale d'Italia" podaje następujące ciekawe szczegóły o dotychczasowych wydatkach rządu włoskiego na cele konferencyi genueńskiej. Na wstępie zauważa włoski sprawozdawca, że tylko delegaci Anglii, Francyi i Belgii, tj. tych krajów, które przed niedawnem gościły delegatów włoskich, są obecnie gośćmi Włoch. Wszyscy delegaci innych państw muszą sami regulować swe rachunki hotelowe. Kilkaset samochodów stoi do rozporządzenia delegacyi, tylko jednak z dwudziestu mogą delegaci państw sprzymierzonych korzystać bezpłatnie. Zaludnienie Genui od początku konferencyi wzrosło mniej więcej o 10.000 osób. Oddziały żandarmeryi i policyi porozmieszczane są na specyalnie w tym celu adaptowanych statkach. Na instalacye elektryczne wydano dotąd dwanaście milionów lirów. Poprawianie stanu dróg wiodących do Genui z okolicznych miejscowości kosztowało 150.000 lirów dziennie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa koszt rozmaitych tych urządzeń wyniesie około 30 milionów lirów.

Szantaż pod pokrywką popierania handlu polskiego.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam o łaskawe zamieszczenie poniższego pisma:

Sprowokowany odpowiedzią p. Kazimierza Kijanowskiego w przedwczorajszym „Kuryerze Powszechnym" na mój otwarty list onegdaj zamieszczony w dziennikach, podtrzymuję w całej pełni wszystkie fakta przezemnie w otwartym liście przytoczone, oraz oczekuję z całym spokojem rozwiązania sprawy na drodze sądowej.

Znając p. Kijanowskiego, przewidywałem, że w zupełności wyprze się on podanych przezemnie faktów, oraz że oskarży mnie o chęć przekupienia go. Cytuje nawet wyjątek listu pisanego przezemnie z Bukaresztu, nie podając całości, wyjątek, który chyba jest najlepszym dowodem, że propozycya, stawiana mi przez p. Kijanowskiego swego czasu, o której mówię w liście otwartym, musiała być postawiona, skoro spowodowała mnie do napisania tych słów.

I nietylko powyższe moje twierdzenia udowodnię świadkami, lecz znowu odpowiedzią p. Kijanowskiego sprowokowany, zmuszony jestem podać do wiadomości publicznej niektóre ciekawsze, chociaż mniej przyjemne dla p. Kijanowskiego momenty, dotyczące jego osoby i działalności z przeszłości: Przypominam p. Kijanowskiemu jego działalność i koniec jego karyery jako prezesa Bratniej Pomocy Słuchaczy Uniwersytetu we Lwowie, o której coś niecoś dotąd mówi się w kołach studenckich w mieście. Przypominam p. Kijanowskiemu jego kilkakrotne oświadczenia w szerszem kole znajomych i wobec mnie osobiście o sposobach robienia przezeń karyery w stronnictwie narodowo-demokratycznem: wszak oświadczał, że równie dobrze może być socyalistą, jak i ludowcem, zależnie od korzyści materyalnych, że wszystko jedno, czy z żydami, czy przeciw żydom pracuje i pisze. Przypominam p. Kijanowskiemu jego „działalność handlową", jako podchorążego Wojsk Polskich w Gdańsku i pewne małe nieprzyjemności z tego powodu. Przypominam mu wreszcie — narazie bez podawania bardzo przykrych powodów tego zajścia itd. itd. — słynne w Pradze w kołach studenckich wypoliczkowanie go swego czasu.

Z prawdziwą przykrością podaję te fakta do wiadomości publicznej, ponieważ p. Kijanowski był, niestety, kiedyś moim kolegą szkolnym. Jestem pewien, że ataki „Kuryera Powszechnego" były przez niego inspirowane nacz lnemu redaktorowi, chociaż się tego wypiera. Jestem zaś głęboko przekonany, że postępuję dobrze i mam czyste sumienie, usiłując oczyścić prasę polską od tego rodzaju jednostek.

Nie mam w zupełności zamiaru reagować na ubliżające wyzwiska, któremi p. Kijanowski ciska, ale jestem gotów i nadal odpowiadać spokojnie na podstawie świadków i dokumentów.

Longin Mieczysław Latawiec.

Naukowe odznaczenie papieża Piusa XI.

(I.) Wedle pism francuskich papież Pius XI upatrzony jest na przyszłego członka sławnego paryskiego Instytutu. Projekt nadania Ojcu św. tego odznaczenia podało kilku członków francuskiej Akademii i nie ulega wątpliwości, że gdy tylko otworzy się wolne miejsce w sekcyi dla historyi i sztuk pięknych, miejsce to przydzielone zostanie najwyższemu zwierzchnikowi kościoła.

Pius XI. będzie pierwszym papieżem, który dostąpi tego zaszczytu. Ciekawym zbiegiem okoliczności ta sama sekcya paryskiego Instytutu liczy wśród swych członków króla Wiktora Emanuela III. odznaczonego za zasługi na polu numizmatyki.

„Gdzie jest morderca hrabiego Mirbacha?"

(I.) Oto pytanie, jakie zadają sobie pisma niemieckie, przy okazyi wiadomości nadchodzącej z Moskwy iż aresztowani od roku przywódcy lewicy partyi socyalno-rewolucyjnej: Kamkow, Trułowskij i Majorow mają stanąć obecnie przed trybunałem rewolucyjnym za podżeganie do zamordowania dawnego niemieckiego ambasadora w Moskwie, hr. Mirbacha. Właściwy morderca Mirbacha Blymnikin znajduje się dotąd na wolnej stopie. Niemieckie pisma donoszą, że w rosyjskich kołach w Berlinie uważany jest ten krok rządu sowieckiego wprost za prowokacyę i za typową taktykę bolszewików, iżby dla zadośćuczynienia żądanego przez Niemców za morderstwo Mirbacha mieli pokutować socyalrewolucyoniści. Trzej zaaresztowani mieli się zajmować podobno tylko kwestyami ekonomicznemi, a w polityce, nie brali udziału. Przeciwnie zaś właściwego mordercę bolszewicy chronią i nie wydają jego nazwiska.

Bolszewiccy barbarzyńcy we frakach i cylindrach.

Czerwoni dżentelmeni. — Cziczerin wybija pokłony przed królem. — Zamaskowani odwoływacze monarchizmu. — Ceremonialni wykwintnisie z Kremla.

„Temps" paryski podaje mały obrazek występowania delegacyi rosyjskiej. Według tego dziennika delegaci rosyjscy **nie mają zupełnie wyglądu barbarzyńców azyatyckich**, ubierają się gustownie, **przestrzegając usilnie zwyczajów etykiety.** Wszędzie pojawiają się **we frakach i cylindrach.** Przestrzegają również ceremoniału dworskiego.

Na przyjęciu u króla **Cziczerin nawiązał rozmowę z królem bezustannymi ukłonami**, aż król zmuszony był **poprosić go o przerwanie tego.** Rosyanie byli pierwsi, którzy powstali dla wysłuchania telegramu królewskiego z powitaniami i życzeniami dla zjazdu. Pierwsi też przerwali ważną naradę, **by nie spóźnić się na obiad galowy u króla.** W rozmowie prywatnej oświadczył Czeczerin, że **ceni wysoce króla włoskiego** i uważa, że monarcha ten mógłby godnie reprezentować każdą republikę. Wogóle wszyscy Rosyanie **szarżują w przestrzeganiu ceremoniałów wszelkich** i bynajmniej nie ukrywają tego faktu.

Widocznie **przywódcom bolszewizmu uśmiecha się towarzystwo „wielkich burżujów"**, a komunizm był dla nich tylko windą dla wydostania się z proletaryackiego padołu i zaślynięcia w odnośnych sferach wielkiego świata.

Dzwony kościelne z... porcelany.

(I.) Gdyby przewodnik, oprowadzający cudzoziemca po jakimś wspaniałym kościele rzekł mu nagle: „dzwony są z porcelany", cudzoziemiec ów słusznie mógłby się oburzyć i uważać ową wskazówkę za niesmaczny żart... A jednak... kościół w Miśni (Meissen) w Niemczech może się od niedawna poszczycić podobną osobliwością.

Fabryki drezdeńskie, które eksportowały swą delikatną, przepiękną porcelanę do wszystkich zakątków świata, miały od dawna już ambicyę fabrykowania porcelanowych dzwonów. Po długich i żmudnych poszukiwaniach pewien ceramik doszedł wreszcie do urzeczywistnienia owego nieprawdopodobnego na pozór przedsiębiorstwa. Sześćdziesiąt dzwonów z porcelany powieszono do Miśni. Znawcy zapewniają, że dzwon taki, im cieńszy, tem piękniejszy wydaje dźwięk; jest on jednak nieslychanie kruchy, nietrwały i łatwo rzecz prosta, ulegający rozbiciu!

Fakt, że dzwony drezdeńskie ozdobione są czerwonemi i złotemi figurami alegorycznemi, wskazuje, że dzwony te zwiastuny nabożeństwa są raczej przeznaczone dla celów ornamentacyjnych niż religijnych.

Zbrodnicze zamachy „narodowców” ukraińskich.

Ekrazyt i dynamit w pociągu pod ławką. — Kradzież przewodów telegraficznych. Zamach na most koło Bolechowa.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego”).

(g) Niespokojne, a wciąż wrogie nam żywioły, nie chcące się widocznie pogodzić ze stanem rzeczy, **rozpoczęły znów akcyę**, mającą na celu **wywołanie niepotrzebnego wrzenia** i zakłócenie spokoju publicznego.

I tak: posterunek policyi w Nadwórnej donosi, **że** przed kilkoma dniami **znaleziono** w pociągu, idącym ze Stanisławowa do Nadwórnej, **ukryty pod ławką mały pakunek, owinięty w gazetę**, w którym znajdował się

EKRAZYT I DYNAMIT WRAZ Z LONTAMI.

Właściciela tego niebezpiecznego pakunku nie zdołano narazie odszukać.

Na linii kolejowej Dolina—Perechińsko na przestrzeni kilku kilometrów **zbrodnicza ręka**

SKRADŁA PRZEWODY TELEGRAFICZNE,

pozbawiając w ten sposób powiat doliński na przeciąg kilkunastu godzin wszelkiej **komunikacyi ze światem.**

Dnia 25 kwietnia o godz. 3-ej rano, jak już o tem donosiliśmy, uszkodzony został most kolejowy na rzece Świcy na linii kolejowej Stryj—Stanisławów w okolicy Bolechowa. Pod żelazne trawersy mostu **podłożono dwie puszki z ekrazytem, z których jedna eksplodowała**, uszkadzając dość poważnie most, tak, że komunikacya kolejowa na przeciąg kilkunastu godzin odbywać się musiała z przesiadaniem, zanim, dzięki energicznej akcyi ze strony dyrekcyi kolejowej, nie uskuteczniono naprawy. We wszystkich wypadkach policya wdrożyła energiczne śledztwo.

Władze wyższe zmuszone będą do chwycenia się **jak najenergiczniejszych środków, by hydrze buntu i samowoli urwać łeb** w samym zarodku.

Ataman Machno oskarżony o zwykłe zbrodnie.

„BOHATER“ UKRAIŃSKI POD ZARZUTEM SZEREGU MORDÓW. — PROKURATORYA WYTOCZY MU ŚLEDZTWO KARNE.

(g) Jak czytelnikom naszym zapewne wiadomo, bawił niedawno przez przeciąg kilku dni w Stanisławowie, groźny swego czasu watażka ukraiński, Nestor **Machno, postrach Ukrainy, który wylał morze krwi niewinnych ludzi.** Machnę wraz z żoną i kilkunastu towarzyszami jego aresztowała policya w Śniatynie, w czasie, kiedy próbował przekraść się z Rumunii do Polski i odstawiła go do tutejszej policyi.

Na skutek zarządzenia starostwa odstawiono go do Strzałkowa do obozu internowanych, niezależnie zaś od tego tamtejsza **Ekspozytura śledcza na skutek licznych doniesień osób prywatnych, wniosła na niego doniesienie do prokuratoryi za liczne morderstwa pospolite i inne ciężkie zbrodnie**, za co prawdopodobnie **wytoczone mu zostanie śledztwo sądowo-karne.**

Fabryka fałszywych dokumentów na Wołyniu

MASOWE FAŁSZERSTWA „DOWODÓW OSOBISTYCH“. — ARESZTOWANI NACZELNICY REJONÓW. — JAK SIĘ FABRYKUJE „OBYWATELI“ POLSKICH.

W ostatnich dniach policya woj. Wołyńskiego otrzymała wiadomość, że w niektórych instytucyach komunalnych i państwowych dokonywane jest **nieprawidłowe wydawanie dokumentów osobistych.** Urząd śledczy zajął się tą **sprawą** i wpadł na trop tych nieprawidłowych machinacyi. **Zaaresztowano już 11 osób, zajmujących stanowiska naczelników rejonów i sekretarzy gmin.** Nadto zaaresztowano 6-ciu **pośredników i 41 osób, korzystających z fałszywych dokumentów.** Nadmienić należy, że wszystkie fałszywe „dokumenty osobiste“ wydano **osobom, które nie posiadają żadnych praw do obywatelstwa polskiego.**

Tym to sposobem w granicach Polski znajduje się tyle podejrzanych, przewrotowych żywiołów, które niesumienni „urzędnicy“ zaopatrują w dokumenty.

Potworne wymordowanie całej rodziny.

NIEZGODNE MAŁŻEŃSTWO. — MĄŻ NAJMUJE ZBIRA, CELEM ZGŁADZENIA ŻONY. — KOWAL ZA 50 TYSIĘCY RUBLI PODEJMUJE SIĘ WYMORDOWAĆ CAŁĄ RODZINĘ. — 4 OFIARY ZBRODNI. — SKAZANY NA ŚMIERĆ PRZEZ ROZSTRZELANIE

(k.) Donosiliśmy swego czasu o bestyalskiej zbrodni, której pobudką była chęć męża pozbycia się nielubianej żony, a wykonawcą jej był najemny zbir, który za niewielką kwotę 50 tysięcy marek podjął się z zimną krwią zabić nie tylko ową kobietę, lecz także „na dokładkę“ i dla usunięcia świadków — całą jej rodzinę.

Po śmierci swej pierwszej żony, która pozostawiła dwoje maleńkich dzieci, ożenił się Franciszek Stańczyk powtórnie w listopadzie 1921 roku z młodą Maryanną Siudą i zabrał ją do swego domu we wsi Dębnia, gminy Proboszczewice (koło Łodzi).

Pożycie małżeńskie było **od początku bardzo niedobre.** Franciszek Stańczyk **żonę często bił**, a kiedy skutkiem tego chciała go porzucić, groził, że jeśli poważy się to uczynić,

ZABIJE JĄ, JAK I JEJ RODZICÓW.

Pomimo tych gróźb, nie mogąc dłużej znieść tych katuszy, **opuściła Maryanna Stańczyk w końcu lutego b. r. dom męża i uciekła do swych rodziców** w Opalance.

Wówczas począł Stańczyk czynić starania w Łodzi, celem

UZYSKANIA ROZWODU,

a ponieważ dowiedział się, że to [illegible] **kilkaset tysięcy marek,** wiedziony chęcią zaoszczędzenia sobie pieniędzy, **postanowił**

USUNĄĆ ŻONĘ ZUPEŁNIE ZE ŚWIATA.

Osobiście bał się czynu tego dokonać. Wobec tego z bratem Janem **postanowili**

NAJĄĆ ZBIRA,

któryby za wynagrodzeniem podjął się zgładzić Maryannę Stańczyk ze świata.

Propozycyę tę zrobił Stańczyk kowalowi, Bronisławowi **Komorowskiemu, który ją bez wahania przyjął** i zobowiązał się **zabić Maryannę Stańczyk za cenę 50 tysięcy marek**, którą miał otrzymać dopiero po dokonaniu zbrodniczego czynu; rewolwer z nabojami wręczył mu Siuda tegoż samego dnia.

Gdy później Komorowski począł się wahać i zwlekać, **namówili go bracia do**

WYMORDOWANIA CAŁEJ RODZINY,

aby nikt z pozostałych nie mógł zdradzić sprawcy.

Tegoż dnia przybył Komorowski do chaty Siudy i nie mówiąc słowa, **wydobył rewolwer nagle z kieszeni i**

ZASTRZELIŁ NAJPIERW STAREGO JÓZEFA SIUDĘ,

następnie do stojącej za ojcem Maryanny Stańczyk, matki jej Antoniny i 13-letniego Franciszka dał kilka strzałów.

Paląca się w pokoju lampa zgasła po pierwszym wystrzale, a **cała rodzina runęła na ziemię.** Maryanna Stańczyk, będąc ranna tylko w pierś, **zerwała się i uciekła z izby.**

Widząc to Komorowski, wybiegł za nią i dał **3 strzały,** raniąc Maryannę, lecz ta jednak **zdołała uciec** do sąsiada. Po dokonaniu tego Komorowski zbiegł, korzystając z ciemności.

Zaalarmowani strzałami i krzykiem sąsiedzi, przybyli na miejsce zbrodni, gdzie znaleźli Józefa Siudę z raną na głowie, 13-letniego syna ich z przestrzeloną głową i 60-letnią Antoninę Siudę — zabitą.

Zawiadomiona natychmiast o zbrodni policya, znalazła na łące

LEŻĄCE ZWŁOKI STANISŁAWA SIUDY.

Przedwczoraj wszyscy trzej oskarżeni stanęli **przed sądem doraźnym.**

Na sądzie głównym zbrodniarz Komorowski zeznaje, że **działał pod wpływem alkoholu za namową braci Stańczyków.**

Maryanna Siuda opowiada o swem pożyciu z mężem, który **bił ją oraz wyprawiał awantury, groził jej ciągle, iż zginie marnie wraz ze swą rodziną.** Mąż posiadał w domu **dwa rewolwery**, z których jeden komuś oddał. Opowiadał on również sąsiadom o rzekomych jej **brakach fizycznych,** których, jak stwierdziły świadectwa lekarskie, wcale nie było.

Po dwudniowej rozprawie trybunał ogłosił wyrok, na mocy którego **Bolesław Komorowski (lat 25) został skazany**

NA ŚMIERĆ PRZEZ ROZSTRZELANIE.

Sprawę co do obu Stańczyków przekazano na drogę postępowania zwykłego.

Cudowny znachor i łatwowierna kumoszka.

SPECYALISTA OD PRZYWRACANIA MLEKA KROWOM. — NAGA KOBIETA ROBI MASŁO. CELEM PRZYWOŁANIA CZAROWNICY. — SPOTKANIE DWU „CZAROWNIC“ I BIJATYKA.

(k) Zabawny wypadek, ilustrujący zabobonność ludu i niesumienność różnych oszustów, spekulujących na tę ciemnotę, wydarzył się podczas świąt koło Lublina:

Niejaki Jan P., mieszkaniec Lublina, stale chodził po wioskach i wyłudzał pieniądze od łatwowiernych ludzi, za swoje rzekome znachorstwo. Zdarzyło się, że ów „znachor“ zaszedł do jednej młodej gosposi i oznajmił, że **uzdrawia ludzi, bydło,**

WRACA MLEKO KROWOM,

które zabierane bywa przez czarownice. Gosposia nasłuchała się różnych cudów, które jej naopowiadał znachor, a rada mieć dużo mleka, przyznała się, że ma krowę po cieleciu, a mleka bardzo mało Znachor **kazał przynieść sierść tej krowy** i gdy zobaczył sierść, powiedział, że

MLEKO ZABRANE JEST PRZEZ CZAROWNICĘ

ale on może je odebrać, tylko żeby się do jego wskazówek zastosować.

Umowa stanęła co do wynagrodzenia. Znachor nakazał gospodyni, żeby w czasie Rezurekcyi **zamknęła się w mieszkaniu i rozebrała do naga**, później miała nalać mleka do maselniczki i **robić masło, dopóki czarownica nie przyjdzie do niej** z prośbą o zaprzestanie robienia masła i nie przyrzeknie jej powrócenie mleka.

Gosposia wysłuchała wskazówek znachora i **zapłaciła go sowicie**. Znachor zaś poszedł do sąsiadki-kobiety i usposobił ją wrogo przeciw tamtej, na dowód kazał iść podczas rezurekcyi do niej, a zastanie ją nagą **przy robieniu masła z jej mleka**; pouczył ją też, że **winna mieć dobry kij ze sobą**, żeby miała czem bić.

Tak się też stało: **baby się spotkały i zaczęła się bójka i krzyk**, aż zlecieli się ludzie ze wsi i zaledwie zdołali gosposie uspokoić. **Znachor zaś umknął z obładowanemi kieszeniami** i śmieje się z ciemnych bab, które podały na siebie skargę sądu.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota **29** Kwietnia

Piotra

Wschód słońca: 5'21

Zachód słońca: 7'53

Długość dnia: 14'32

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Siejba".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Trubadur".
Niedziela popoł.: „Gasparone".

TEATR „BAGATELA".

Sobota popoł.: „Morphium" (70 proc. zniżone).
Wieczor: „Wilkołak".

OPERETKA „NOWOSCI".

Sobota: „Nitouche".
Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi".
Wieczor: „Lola z Ludwinowa".

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. Uniw. dr Jerzy Mycielski: „Flandrya, Polska i Rubens w dziedzinie malarstwa".

— o —

Zabezpieczenie pracy zdemobilizowanym.

Na organizacyjnem zebraniu Obywatelskiego Komitetu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów W. P., odbytem dnia 27 bm. w Krakowie pod przewodnictwem hr Zdz. Tarnowskiego — przedłożył dr H. Wielowiejski członek komitetu, jako pełnomocnik Związku inwalidów, oraz Legionistów i żołnierzy zdemobilizowanych Woj. Krak. uchwałę tych zespołów z 30 III. 1922, obejmującą projekt ustawy o zabezpieczeniu pracy dla zdemobilizowanych Obrońców Ojczyzny.

Motywowanie proste. Wobec uchwały Sejmu z 20 I. br. powyższej ustawy a 4-miesięcznego opóźnienia w jej wykonaniu — obowiązkiem Komitetu jest: **przyspieszenie tego wykonania** na drodze inicyatywy prywatnej, formułującej główne w tej mierze postulaty w interesie najszerszych warstw Obrońców Ojczyzny, w tej strasznej wojnie o Jej niepodległość — w zastępstwie obowiązanych do tego czynników.

Wniosek powyższy, przyjęty do wiadomości z ogólnem zainteresowaniem, został — na propozycyę prof. dra Wł. L. Jaworskiego — oddanym do szczegółowego opracowania, na jego ręce — Tow. prawniczemu krak., którego jest prezesem. Nie przesądzając decyzyi tej fachowej Korporacyi, przypominamy ogólną zasadę tego projektu podług brzmienia uchwały wyżej wymienionych zespołów żołnierskich, zawartego w komunikacie z 12 bm. w tym duchu, iż ustawa winna zapewnić **pierwszeństwo** zdemobilizowanym przy rozdawaniu wszelkich **posad rządowych**, oraz **koncessyonowanych przedsiebiorstw**, jakoteż maksymalne **zużytkowanie całego zasobu zdemobilizowanych objektów wojsk.** (silników, urządzeń transportowych, wytwórni konfekcyjnych, żywnosciowych i innych, zdatnych do produktywnych celów) w rękach organizacyj wysłużonego żołnierza W. P., z udzieleniem tymże potrzebnego kredytu do spełnienia tego zadania na drodze przedsiębiorstw kooperatywnych, ze szczególnem uwzględnieniem odbudowy i zagospodarowania wojną dotkniętych obszarów Polski, zwłaszcza osad żołnierkich.

Wobec zastrzeżenia Ministerstwa Skarbu, iż każda proponowana inwestycya — nawet tak wysoko rentowna, jak obsianie odłogów i odbudowa siedzib ludzkich — zależną jest od odpowiedniego pokrycia — obejmuje powyższy projekt także postulat **daniny wyrównawczej** od wszystkich męskich mieszkańców Rzeczypospolitej od 16 do 50 roku życia, pozostałych na uboczu zwycięskiej walki obronnej, korzystających w pełnej mierze z jej owoców.

Trzy lata żyła z nożyczkami w ciele.



Przed operacyą.



Po operacyi.

(d) Pani Ewa Shanahan z Reading jeszcze przed trzema laty w celu samobójczym połknęła lekarskie nożyczki, sześć i pół cala długie. Gdy te z każdym dniem coraz więcej wywoływały zaburzenia żołądkowe, obecnie przed miesiącem nożyczki wydobył lekarz dr. Grame, dokonawszy odpowiedniej operacyi, za co zażądał tysiąc dolarów. Ponieważ pani Shanahan sumy tej nie chce mu zapłacić, przeto zaskarżył ją do sądu.

Bestyalska zbrodnia dwu szoferów na błoniach w Krakowie

WYWIEŹLI AUTEM DZIEWCZYNĘ ZA MIASTO I DOPUŚCILI SIĘ GWAŁTU.

Dwie młode panienki ze sfer inteligentnych, wyszedłszy we czwartek wieczór z przedstawienia z „Bagateli", zdążały do domu, przyczem jedna z nich, 19-letnia Rozalia F. odprowadzała przyjaciółkę, mieszkającą na placu Matejki. Tutaj **zaczepili je dwaj szoferzy, siedzący w aucie, proponując im**

MAŁĄ PRZEJAŻDŻKĘ PO MIEŚCIE.

Propozycya ta spotkała się z odmową. Jedna z dziewcząt weszła do domu, wówczas szoferzy zaproponowali pozostałej Rozalii F., że ją **odwiozą autem do domu**. Po pewnem wzdraganiu dziewczyna zgodziła się i wsiadła do auta. Szoferzy wieźli ją niby to do domu, w istocie zaś jechali

BOCZNEMI ULICZKAMI W STRONĘ BŁOŃ.

Gdy zaniepokojona F. pytała, dokąd ją wiozą, uspokoili ją zapewnieniem, że zmierzają do domu, tylko dłuższą drogą, aby jej dać użyć przyjemności przejażdżki autem...

Dopiero na Błoniach zoryentowała się panna F., że ją chcą wywieść na — bezdroża. Przerażona, **poczęła głośno krzyczeć**, a wówczas jeden z szoferów

ZATKAŁ JEJ USTA CHUSTKĄ

i trzymał silnie wymykającę się. Za parkiem Jordana auto stanęło. Obaj szoferzy wysiedli, **wywlekli dziewczynę i dopuścili się na niej gwałtu.**

Gdy w trakcie tego zjawił się policyant, obaj nędznicy **wsiedli szybko na auto i odjechali**, nie troszcząc się o swoją ofiarę, która nadaremnie wzywała pomocy. Policyant, nie ufając widocznie jej zapewnieniom, oddalił się.

Rozalia F., **odchodząc prawie od przytomności z bólu i ze wstydu**, sama nie wiedząc, co się z nią dzieje, doszła do miasta i tu w pobliżu kawiarni Bisanza około godziny 2 w nocy natknęła się na posterunkowego, któremu **z płaczem opowiedziała swoją przygodę**. Odprowadzona na inspekcyę przy ulicy Starowiślnej, podała przebieg całego zdarzenia.

Za bestyalskimi szoferami wdrożono dochodzenia.

Tajemniczy samobójca na Panieńskich Skałach.

Wczoraj popołudniu znaleziono w lasku na Woli Justowskiej **zwłoki mężczyzny w średnim wieku, który odebrał sobie życie strzałem z rewolweru.** Identyczności denata niepodobna było stwierdzić, gdyż jedynym dokumentem, jaki przy nim znaleziono, była karta **pobytu w obozie repatryantów w Baranowiczach**, jednak nazwisko było starannie wymazane. Prawdopodobnem jest, że rozchodzi się tu istotnie o reemigranta z Rosyi, który z **braku środków do życia popełnił samobójstwo.**

Oblężenie sklepu w Rynku głównym

SYN BRONI SKLEPU OJCOWSKIEGO PRZED KREWNYMI Z POMOCĄ 7 EKSPRESÓW. — POGOTOWIE I PROF. PILZ. — KAPITULACYA PÓŹNYM WIECZOREM.

Wczoraj wieczorem koło godz. 7 powstało olbrzymie zbiegowisko w Rynku głównym, Linia C—D, przed sklepem szkła firmy Bazes. Liczne tłumy oblegały do godz. 9 i pół sklep, komentując żywo zajście, które przedstawia się następująco:

Po śmierci właściciela sklepu majątek po nim a więc sklep w Rynku objęła jego dalsza rodzina z pominięciem syna, por. Wilhelma. Ten postanowił sobie poradzić w doraźny sposób. Zrobił poprostu zajazd na sklep, **zamknął go** i nie chciał wpuścić krewnych. Zrobiła się awantura

która zgromadziła tłumy publiczności. Nadaremną była interwencya policyi. Wilhelm Bazes z 7 ekspresami **„trzymał się" silnie w zamkniętym sklepie,** wywiesiwszy na drzwiach kartkę, wzywającą rodzinę, aby się zgłosiła. Zamiast tego **przybył prof. Pilz, specyalista chorób nerwowych, oraz pogotowie ratunkowe.** Por. Bazes przyjął nadeszłą również patrol wojskową, oświadczając, że ze sklepu nie ustąpi i bronić będzie swych słusznych praw, jako ten, któremu się sklep słusznie należy. Patrol wobec tego ustąpiła, a **wobec pogotowia tłum przybrał groźną postawę,** tak że musiało się czemprędzej wycofać. Publiczność otaczała tłumnie sklep, omawiając szczegóły całej sprawy. Ogólne sympatye były po stronie „oblężonego".

Dopiero o godz. 9 i pół p. Bazes opuścił okupowany sklep i **udał się dobrowolnie na odwach,** a wraz z nim ruszyły tam tłumy publiczności, urosłe tymczasem do pokaźnej liczby. Całe zajście stanowi temat powszechnych rozmów w mieście. Sprawa znajdzie epilog sądowy.

Pan „doktór" wywozi 20 wagonów jaj.

SENSACYJNE OSZUSTWO W KRAKOWIE. — AMATORZY WYWOŻENIA JAJ DO BERLINA WZIĘCI NA KAWAŁ. — „TRZEBA PRZEKUPIĆ MINISTERSTWO!"

(k) W ostatnich dniach doniesiono policyi o **sprytnie zaaranżowanem oszustwie,** którego ofiarą padło dwu tutejszych spekulantów, zbyt chciwych łatwego zysku na tle **nielegalnego wywozu środków spożywczych zagranicę.**

Lazar Klugmann i Aron Finker zawiadomili policyę, że niejaki **Józef Rosental** ze Lwowa, który

PRZEDSTAWIŁ IM SIĘ JAKO „DOKTOR",

zaproponował im zrobienie „świetnego interesu": Mianowicie, **obiecał się postarać w warszawskiem ministerstwie handlu i przemysłu o pozwolenie na wywóz 20 wagonów jaj do Berlina,** obiecując obu wspólnikom świetne zyski. Obaj dali się oczarować sprytnemu panu „doktorowi", który oczywiście **zażądał od nich 25.000 MAREK NA POKRYCIE „KOSZTÓW",** złączonych z uzyskaniem certyfikatu wywozowego.

Dwaj „kupcy" w oczekiwaniu milionowego zarobku, **złożyli chętnie tę bagatelną sumkę** w godne zaufania ręce pana „doktora", który ich dopuścił do takiego złotego interesu. **Rosental zabrał „zadatek"** i jak poszedł — tak go już nie ujrzały oczy niedoszłych eksporterów jajowych.

Pan Klugmann z panem Finkerem narobili oczywiście gwałtu i polecieli na policyę, aby łapała pana „doktora". Policya też wkrótce **ujęła nierzetelnego „wspólnika".**

Powyższe zajście charakterystyczne jest dla **sposobu, w jaki u nas odbywa się eksport jaj zagranicę.** Różne indywidua zajmują się tym popłatnym interesem, uważając za rzecz całkiem naturalną, że „kto smaruje, ten jedzie", a więc trzeba przedewszystkiem smarować „u źródła", tj. w Warszawie. Jest to drobna, ale typowa ilustracya stosunków, panujących w dziedzinie wywozu „nach Berlin" i tworzących podłoże do oszukańczych praktyk różnych Rosentalów.

Romantyczne samobójstwo zawiedzionego kochanka.

PRZEBIŁ SIĘ SZTYLETEM PRZEZ FOTOGRAFIĘ SWOJĄ I NARZECZONEJ.

(g) Onegdaj zawiadomiono posterunek policyi Knihinin-kolonia w Stanisławowie, że mieszkaniec gminy Uhorniki, Karol Przybyło, lat 24, popełnił przed chwilą samobójstwo. Na skutek doniesienia zjawił się natychmiast na miejscu czynu komendant posterunku, który zastał **denata leżącego na ziemi a w piersiach jego w okolicy serca tkwił sztylet.** Denat pozbawił się życia w ten sposób, że **przyłożył do piersi fotografię swoją i swej narzeczonej,** która kategorycznie dzień przed tem odmówiła mu oddania swej ręki, **kładąc na nie ostrze sztyletu, którym się następnie przebił.** Śmierć nastąpiła na miejscu. Zwłoki po dokonniu oględzin sądowo-lekarskich pochowano.

Tajemnicze znikanie dzieci w Stanisławowie.

PODEJRZANE WYPADKI W OKOLICY STANISŁAWOWA.—CZY PLANOWA AKCYA ZBRODNICZA?—POLICYA ŚLEDZI ZA SPRAWCAMI.

Jak nam donosi nasz korespondent ze Stanisławowa, w ciągu ostatnich kilkunastu dni wpłynęła do policyi tut. spora liczba doniesień o **tajemniczych zaginięciach dzieci,** co wytwarza coraz bardziej niepokojącą sytucyę i skłania nas do zaapelowania tą drogą do wszystkich rodziców, by na dzieci swoje zwracali jak najbaczniejszą uwagę i o ile możności nie wysyłali ich bez dozoru starszych na ulicę.

Oto Bazyli Filipowicz w Knihininie-kolonii doniósł policyi, że córeczka jego Stanisława, licząca lat 11, wysłana na zakupno do konsumu kolejowego, **od trzech dni nie powróciła.**

Trecz Zygmunt w Stanisławowie doniósł, że **dwaj jego synowie** Władysław i Stanisław, liczący obaj po lat 10, **wydalili się z domu i wszelkie poszukiwania za nimi pozostały bez skutku.** Friedel Baumel w Knihininie-Belwederze donosi o zaginięciu swego **11-letniego syna Samina.** Dmytro Borysiuk, również z Knihinina-miasta, donisol, że zginęła mu **3-letnia córeczka** i dotychczas nie powróciła.

Doniesienia te nasunęły policyi **obawę, że na się tu do czynienia z jakąś planową i zbrodniczą akcyą,** wobec czego zajęła się jak najgorliwiej **wyświetleniem sprawy,** prosząc równocześnie pismo nasze o **zwrócenie bacznej uwagi rodziców na swe dzieci.**

Zastrzelenie dwu policyantów.

ZAGADKOWY MORD W MILANÓWKU. — RZEKOMI ROBOTNICY BANDYTAMI.

Miejscowość letniskowa Milanówek pod Warszawą była onegdaj około godziny 10-ej wieczorem terenem krwawego zajścia, wynikiem którego było **zastrzelenie dwóch policyantów** z komendy policyi powiatu błońskiego.

Szczegóły wypadku są następujące:

30-letnia Czesława Sachlówna przybyła wieczorem z Warszawy do Milanówki i udała się na poszukiwania swoich krewnych, lecz ze względu na wyjątkowo ciemną noc, były one bardzo trudne.

W pobliżu stacyi Sachlówna spotkała dwóch posterunkowych: Szymańskiego i Laskowskiego, których poprosiła o wskazanie drogi do gimnazyum.

Wobec tego wszyscy udali się drogą przy plancie kolejowym w stronę Grodziska. Po przejściu około 500 kroków, policyanci zauważyli w oddali **sylwetki idących naprzeciwko dwóch mężczyzn.** Na zapytanie policyantów: „kto idzie?", nieznajomi odpowiedzieli „swój!"

Ta odpowiedź nie zadowolniła policyantów, przeto zawrócili za nieznajomymi i zażądali okazania dowodów osobistych. Wtedy jednak

RZEKOMI ROBOTNICY WYJĘLI REWOLWERY

i w mgnieniu oka dali do policyantów kilka strzałów. Ugodzony kulą w lewy bok **Szymański upadł i zmarł na miejscu. W odległości 8 kroków upadł Laskowski.**

Oniemiała ze strachu Sachlówna, popędziła w stronę stacyi, gdzie mieści się urząd gminny, skąd niezwłocznie zawiadomiono telefonicznie komendę policyi w Grodzisku o zaszłym wypadku. Obaj zabici służyli od trzech lat przy policyi. Laskowski z Grodziska pozostawił żonę i pięcioro dzieci. Szymański zaś żonę i dwoje dzieci. Policyanci, mimo, że mieli broń, nie zdążyli zrobić z niej użytku, gdyż niespodziewanie zostali zasypani kulami (sądząc ze znalezionych gilz, **bandyci dali 6 strzałów).**

Zarządzono dwie obławy w Milanówku i okolicy, które dotąd nie dały rezultatu.



M. OPERA i OPERETKA.

Występ gościnny p. Heleny Green w „Carmenie" J. Bizeta.

Trudna partya „Carmeny", stwiająca wysokie wymagania zarówno pod względem głosowym jak i gry aktorskiej — znalazła świetną przedstawicielkę w osobie pani Heleny Green, którą Dyrekcya m. Opery zaangażowała na dwa tylko występy.

Głos pani Green o przeczystem metalicznem brzmieniu posiada zdumiewająco silne tony, zwłaszcza w dolnym regestrze. Nadzwyczajna muzykalność wspiera wielkie te zalety głosowe, a pewna siebie i świadoma swych środków gra aktorska — daje świetną całość.

Bardzo dobrym Don Josem był, jak zwykle, p. Stępniowski, pięknie odśpiewał swą aryę popisową p. Jachno (Torreador). Pani Jakubowska była ujmującą Micaelą. Reszta obsady pozostała niewzmienioną.

P. Green zgołowała publiczność gorącą owacyę.

K. Krumłowski.

Obrabowanie adwokata w Łodzi.

W dniu 25 bm. wieczorem. adwokat Piotr Lasocki w Łodzi, wracając do domu szosą Konstantynowską, został **napadnięty przez dwóch drabów,** którzy mu zadali **dwie rany w głowę kolbą od rewolweru,** wobec czego upadł na ziemię tracąc przytomność. Napastnicy korzystając z tego **zrabowali mu złoty zegarek z dewizką, obrączkę złotą i sygnet, oraz gotówkę 20.000 marek** i zbiegli w niewiadomym kierunku. Policya dotychczas nie natrafiła na ślady bandytów.

Wybrał się „na gapę" do Ameryki.

W Tczewie na Pomorzu przytrzymano 14-letniego chłopca Bronisława Gęgę z **Moszczeuicy pod Krakowem,** który skradł pewnemu urzędnikowi tamtejszemu 10.000 marek, **i udał się do Warzawy koleją, siedząc przez cały czas jazdy między buforami.** W Warszawie **kupił sobie bilet do Gdańska, skąd zamierzał wyjechać do Ameryki.**

Zamordował żonę, by się ożenić z inną.

NIEDOBRANE MAŁŻEŃSTWO. — NARZECZONA W WARSZAWIE. — ROZBIŁ ŻONIE GŁOWĘ KAMIENIEM I PODERŻNĄŁ GARDŁO BRZYTWĄ, ZADOWOLONY ZE SWEGO CZYNU, CHCIAŁ SIĘ ŻENIĆ PO RAZ DRUGI.

W krzakach majątku Trojanów, powiat sochaczewski, znaleziono przed kilku dniami **trupa zamordowanej kobiety.** Zabójca jej jest **mąż zamordowanej, Jan Michalak,** zamieszkały w Warszawie.

Żona jego, Maryanna, pochowała już dwóch mężów i niedawno wyszła za mąż za Michalaka, młodzieńca lat 23, sama zaś była już po trzydziestce. Po krótkiem pożyciu małżeńskiem

MICHALAKOWIE SIĘ ROZESZLI,

nie mogąc żyć wspólnie, gdyż Michalak **znalazł sobie** w Warszawie **młodą pannę, Sabinę Słupską** i oświadczył się jej, mając nie-

bawem wziąć z nią ślub. Tak przynajmniej Słupskiej oświadczył, **przedstawiwszy się za kawalera.** Po pewnym jednak czasie Słupska dowiedziała się, że Michalak jest żonaty i czyniła mu wymówki. Michalak **uspokoił wtedy narzeczonę, że żona jego niedługo „zejdzie z tego świata".**

W ubiegłą sobotę Michalak wyjechał z Warszawy do swej żony. Michalakowa, będąc na służbie, poprosiła chlebodawców o urlop. Wyszła i nie wróciła, a następnego dnia w krzakach pobliskiego majątku znaleziono jej trupa.

Michalakowa, — jak stwierdzono, — po wyjściu z domu spotkała się ze swym mężem i oboje usiedli nad rowem przydrożnym. W tem miejscu Michalak, **przygotowanym już widocznie z góry kamieniem,**

UDERZYŁ ŻONĘ KILKA RAZY W GŁOWĘ

przebijając jej czaszkę. Później **chwycił ją za nogi, powlókł w krzaki i dla wszelkiej pewności poderżnął jej gardło nożem.**

Dokonawszy zbrodni, wyjechał natychmiast do Warszawy i w niedzielę rano był już u Słupskiej,

PEŁEN RADOŚCI I ZADOWOLENIA,

oświadczając, że ślub wkrótce będzie się mógł odbyć.

W dniu wczorajszym Michalak został aresztowanym przez wywiadowcę Kołodziejczaka, który za nim przyjechał do Warszawy. Aresztowaną została także Słupska.



Muchy.

Biuro znanego w mieście mecenasa:
Stół z papierami, telefon i kasa,
Wszystko w największym ładzie i porządku
I tylko pająk przyczaił się w kątku
Wisząc nad kasą w pobliżu sufitu,
Snuł nitkę zdradziecką szubrawego bytu.
Już biuro otwarte i siatka rozpięta
I prawnik i pająk czekają klienta.
W drzwi zapukano — i brzękła gdzieś mucha
Drgnął pająk i prawnik i czeka i słucha
Oj! składa się klient — i mucha też brzęczy —
Oj! wpadły dwie muchy do sieci pajęczej!...

Kr.

—ooo—

Setna rocznica narodzin romantyzmu polskiego.

Na bieżącą wiosnę przypada rocznica, która w duszy polskiej szczególny oddźwięk wywołuje. Mija sto lat od chwili, kiedy wielki twórca nowej poezyi i nowych dróg życia polskiego, Adam Mickiewicz, zamykał swą pracę nad wydaniem pierwszego tomu poezyj, który już z początkiem roku 1822 oddany do druku, wyszedł na światło dzienne w Wilnie z początkiem czerwca z datą cenzury z dn. 25 maja. Niewielka, skromna książeczka, zawierająca ledwie siedmnaście poemacików, stała się jakby objawieniem nowych s[illegible] narodzie: odkryła nowe cudowne źródło „uczucia i wiary", skąd na Polskę trysnął potężny strumień bogatej i owocnej twórczości.

Sto lat słowa Mickiewiczowskiego, które w Wilnie melodyjnem słowem „Ballad i romansów" po raz pierwszy publicznie przemówiło do Polski, stało się wcieleniem twórczej i nigdy niepokonalnej siły ducha, dzięki której narod mógł przetrwać ciężkie dni niewoli. To też pamiętna data wileńska zasługuje na szczególne uczczenie. Pierwsza z aktem hołdu spieszy młodzież szkolna, dając jakby hasło do ogólnego obchodu. Dnia 30 bm. (w niedzielę) odbędzie się poranek Mickiewiczowski ku uczczeniu setnej rocznicy narodzin romantyzmu polskiego (w sali „Sokoła" o godz. 10'15 przedpoł.), urządzony przez „Koło naukowo-wychowawcze" klas wyższych gimn. św. Jacka z następującym programem: 1. Uwertura — orkiestra symfoniczna pod batutą ucz. A. Wrońskiego. 2. „Oda do młodości" — deklamacya chóralna. 3. Hołd poecie — ucz. J. Marusińska. 4. Król Thuli, Świtezianka — chór gimnazyalny pod batutą ucz. J. Jodłowskiego. 5. Preludyum D-dur Chopina — orkiestra symfoniczna. 6. Mickiewiczowi — wiersz własnego układu wygłosi ucz. K. Gołba. 7. Motylek, Dumka — chór gimnazyalny. 8. Mickiewicz a współczesność — prof. B. Pochmarski. — Wstęp za złożeniem dowolnego datku na kolonie wakacyjne dla uczniów szkół średnich. Za Komitet zaprasza Grabowki, przew. „Koła nauk.-wych." — Inicyatywa dana w tym wypadku przez młodzież, zasługuje zarówno na szczere poparcie jak też na podjęcie jej przykładu.

Dramat lotniczy na morzu.

(Do ilustracyi tytułowej).

(d) W miejscowości Mode na wybrzeżu Florydy została urządzona stacya lotnicza, aby przy pomocy samolotów umożliwić gościom kąpielowym przejazd na wyspy Bahama. Niedawno temu pilot Tomasz Moor został odnaleziony na pełnem morzu, gdzie trzymał się on kurczowo rozbitego aparatu i był bliskim pomieszania zmysłów.

Opowiedział on, że jechał z pięciu pasażerami, wśród których były cztery kobiety i jeden mężczyzna. Wskutek złamania się śruby samolot był zmuszony opuścić się na morze, gdzie też wkrótce wskutek silnego wiatru został rozbity. Dwie kobiety zmarły z wyczerpania, dwie inne, dostawszy obłędu, wskoczyły do morza, a ryby pociągnęły obie w głębinę. Następnego dnia ów jedyny mężczyzna również dostał obłędu, a rozebrawszy się i oddawszy pilotowi dwa tysiące dolarów, cały swój majątek, stoczył się do wody i więcej już nie ujrzał światła dziennego.

Trzeciego dnia dopiero statek parowy natknął się na Moora i zabrał go na swój pokład.

Amerykanie chcą kupić Jaworzynę?

Pismo czeskie „Slovensky Vychod" donosi o przybyciu do Pragi kilku amerykańskich przedstawicieli świata finansowego, którzy zamierzają **kupić Jaworzynę dla urządzenia tam zdrojowiska.**

Młodzi „monarchiści" w Warszawie.

Dawna organizacya warszawskiej młodzieży narodowo-zachowawczej zmieniwszy nazwę na bardziej wyraźną: „Młodzież monarchistyczna", objawia w ostatnich czasach w różnych środowiskach akademickich ruchliwą działalność organizacyjną. Niedawno wypuściła odezwę, w której **domaga się konstytucyjnej monarchii i króla.**

Hrabina Markiewiczowa w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą, że przybyła tam znana patryotka irlandzka skazana kilka lat temu na karę śmierci, a następnie ułaskawiona hrabina Markiewiczowa. Przybyła ona za paszportem wydanym jej przez rząd polski, ponieważ mąż jej jest obywatelem polskim.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj podniosły dramat Vanzype'a „Sieiba", który po tem przedstawieniu nie będzie już grany w tym sezonie. Jutro popoł. „Czysty interes"; wieczór „Dyabeł i karczmarka" z p. Źmijewska w roli tytułowej. Poczynając od dnia **2 maja przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godz. 7'30 wieczór.** We środę 3 maja jako w rocznicę wiekopomnej konstytucyi uroczyste przedstawienie „Horsztyńskiego", poprzedzone hymnem narodowym i okolicznościową prelekcya. W próbach pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego „Ulica dziwna" H. A. Czyżowskiego. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystek i artystów.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę wystąpi po raz drugi i ostatni znakomita śpiewaczka p. Helena Green w najbardziej melodyjnej operze Verdi'ego „Trubadur" w partyi Azuceny. Partyę Leonory odśpiewa p. Jefimcewa, hrabia de Luna będzie p. Kniaginin a partyę Manrica odtworzy p. Stepniowski. Opera ta daje sposobność śpiewakom do wybornego popisu a publiczności możność podziwiania efektownych i melodyjnych nastrojów muzycznych tej opery. Jutro w niedzielę popołudniu grana będzie wesoła i wspaniała operetka „Gasparone", która jest żywym strumieniem humoru.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują nam: Elna Gistedt artystka szwedzka, wystąpi pierwszy raz w teatrze „Nowości dziś w sobotę w operetce „Nitouche" w roli Dyonizy de Flavigny. Zalicza ona tę rolę do najlepszych w swym repertuarze i wystąpi w niej jeszcze w poniedziałek, wtorek i we środę.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: Dziś i jutro wieczorem „Wilkołak" wesoła komedya. Z powodu jednak wyjazdu p. Węgierki grana będzie jeszcze tylko dwa razy. Dziś w sobotę popoł. po cenach 70 proc. zniżonych dane będzie dla najszerszej publiczności „Morphium" po raz 18. W poniedziałek wchodzi sensacyjna sztuka „Kobieta, która zabiła". Najbliższa premiera będzie nowoczesna komedya głośnego włoskiego autora Nicodiego pt. „Świderek" w reżyseryi p. Nowackiego.

EGON PETRI znakomity pianista który koncertami swoimi w Paryżu, Londynie i Sztokholmie wywołał obecnie niebywały entuzyazm i porównywany był z pianistami tej miary co Hoffman, Rubinstein i Friedman, wystąpi u nas tylko jeden raz a to w niedzielę 7 maja br. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

MIECZYSŁAW MUENZ. Po występie znakomitego artysty w b. r. w Berlinie pisał prof. dr Lichtenritt w „Vossische Zeitung": Nawet w dzisiejszych czasach tak wysoko rozwiniętej kultury pianistycznej okazał młody artysta fenomenalny talent wirtuozowski. Grę jego cechuje niezwykła muzykalność a o technice — myślę — że wspominać nawet nie trzeba.

KWARTET KOLBE słynny kobiecy zespół kameralny wystąpi raz tylko w Krakowie w poniedziałek 8 maja w Starym Teatrze. Reszta biletów w księgarni Krzyżanowkiego (Rynek A—B).

NALEPKI W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO. W dniu 3 Maja winny być wszystkie okna illuminowane nalepkami Tow. Szkoły Ludowej. Nalepki te wykonane według wzoru dra St. E. Radzikowskiego sprzedawane będą przez członków Akademickiego Koła TSL oraz przez Zarząd Główny TSL po cenie 10 mk Ostrzegamy przed nalepkami wydanemi przez firmy prywatne dla celów spekulacyjnych.

WYDATKI TSL. Tow. Szkoły Ludowej wydało w 1921 roku na cele szkolnictwa polskiego na kresach 34.958.086 mk. 47 fen. Jako zasiłki na organizacye pracy oświatowej wydał Zarząd Główny kwotę 6.437.542 mk. 66 fen. Nadto udzielił Zarząd Główny czytelniom darów w formie książek za kwotę 82.368 mk.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Komitet Wykonawczy Zw. Zaw. prac. państwowych w Krakowie zwołuje niniejszem ogólny wiec w Krakowie dnia 30 kwietnia 1922 w sali Sokoła o godzinie 4 popoł. w sprawie: Obecnego położenia pracowników państwowych i rewizyi uposażenia. Komitet odnosi się do ogółu pracowników państw. o liczny udział w wiecu. Zawiadamiamy przytem wszystkie Związki prac. państw., iż od tej chwili zmienia nazwę Komitetu na „Komisye porozumiewawcza Zw. Zaw. prac. państw. w Krakowie".

KONKURS POETYCKI TSL. Zarząd Główny TSL ogłosił w swoim czasie konkurs na wiersz okolicznościowy na uroczystość obchodu Konstytucyi 3 Maja. Na konkurs ten wpłynęło 47 utworów, z których 14 nie odpowiadało warunkom konkursu. Z pozostałych 33 utworów — sąd konkursowy złożony z pp. prof. Ignacego Chrzanowskiego, Karola H. Rostworowskiego (Autora „Strasznych dzieci") i dyr. dra A. Mikulskiego — przyznał nagrodę konkursową utworowi pt. „Przysięgał blady król" (godło „Blady król"). Nadto sąd konkursowy wyróżnił utwory opatrzone godłem: Es practirito spes in futurum" (autor Kazimierz Bukowski ze Lwowa) i godłem „Król Duch" (autorka: Marya Czeska-Maczyńska z Żywca). Zarząd Gł. TSL. uprasza autora nagrodzonego wiersza (godło: „Blady król") o zgłoszenie się w biurze Z. Gł. TSL. (św. Anny 5) lub u dra Ant. Mikulskiego (Straszewskiego 22), celem ujawnienia nazwiska i porozumienia się w sprawie druku wiersza.

PO POŻARZE FABRYKI W PODGÓRZU. Odnośnie do notatki o pożarze w fabryce maszyn rolniczych firmy M. Kanarek należy zaznaczyć że fabryka ta nie zajmuje się wyrobem maszyn rolniczych lecz budowa maszyn młyńskich. Przez pożar ucierpiał częściowo budynek, w którym znajdowały się obrabiarki, które dzięki rychłemu przybyciu straży ogniowej wcale nie zostały uszkodzone tak, że uruchomienie fabryki nastąpi już z początkiem przyszłego tygodnia.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. POBOŻNYCH PIELGRZYMEK im. św. Rafała Archanioła odbędzie się 30 kwietnia br. po nieszporach odbytych w kościele św. Krzyża o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności zarządu, sprawozdanie kasowe i wręczenie członkom i członkiniom polic na 10 tysięcy na wypadek śmierci. Zarząd wzywa wszystkich wpisanych w księgi Towarzystwa ażeby przybyli z legitymacyami Towarzystwa w celu otrzymania polic.

ZGUBIŁA KSIĄŻKĘ SŁUŻBOWĄ Bronisława Wałek, służąca, Filarecka 6.

OKRADZIONA W SKLEPIE. Franciszce Dutkiewicz mieszkającej w hotelu „pod Różą" skradziono podczas zakupów w jednym ze sklepów przy ulicy Floryańskiej sakiewkę, zawierającą 115 koron czeskich, 2000 marek, 12 tys. koron austr. i dowód tożsamości.

KRADZIEŻE STRYCHOWE. Ze strychu domu przy ulicy Grodzkiej 60 skradziono w nocy bieliznę wartości 114 tys. marek na szkodę Maryi Maus. W sąsiednim domu pod L. 62 popełniono podobną kradzież na szkodę Karoliny Busch i Matyldy Fricke.

JESZCZE JEDNA „WIERNA" SŁUŻĄCA. Henryk Seidler Grodzka 63 przyjął we środę do służby Olgę Korbiel, która już nazajutrz ulotniła się, zabrawszy służbodawcy na pamiątkę sweter damski i inną garderobę wartości 20 tys. marek.

SKRADZIONO PUDŁO Z GARDEROBĄ. Wincentyna Dobrowolska Starowiślna 14, doniosła policyi, iż z wozu koło Podgórza skradziono jej tekturowe pudło, zawierające m. in. 3 suknie wełniane, firanki itp. wartości 50 tys. marek.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Danielowi Salomonowi w drodze do Stanisławowa skradziono w pociągu skórzany portfel z książką wojskową i paszportem zagranicznym.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska) **Waluty:** Dolary Stanów Ziednoczonych 3990 Marka niemiecka 14'25. Belgia 342 i pół Berlin 14. Gdańsk 14'10. Londyn 17'500. Paryż 372 i pół Praga 78 i jedna czwarta. Szwajcarya 787 i jedna czwarta. Wiedeń 52 i jedna czwarta.

Wiedeń (PAT) Zmknięcie giełdy. Praga 151'50, Budapeszt 10'15. Warszawa 193 Bukareszt 55'50, Londyn 34450 Nowy Jork 7775. Paryż 719. Szwajcarya 1515 Berlin 27'75.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 189 Holandya 195'80 Nowy Jork 5'14 Londyn 22'72 Paryż 47'22 Medyolan 27'22. Praga 9'95 Budapeszt 0'66, **Warszawa 0'13** Wiedeń 0'06 i trzy czwarte Austryacka stemplow. 0'6 i siedm ósmych.

Guy de Chantepleure. 80

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska

20-go stycznia.

Wilhelm powiedział mi:

Ktoś, co ciebie zna tylko powierzchownie, ma wrażenie, że jesteś bardzo światowa, malutka Amy, a to zapewne dlatego, że w obcowaniu z ludźmi bywasz śmiałą i że umiesz rozmawiać swobodnie. Posiadasz ruchy pewne siebie i zachowujesz się wykwitnnie, a masz w sobie nietylko dużo elegancyi, ale także i pewną dozę kokieteryi, a wreszcie nosisz ładne toalety. Zdawałoby się, że cię tak świat wychował i żeś jego uroczem i potrochę sztucznem arcydziełem... Ale gdy się ciebie pozna gruntownie, spostrzega się, że cię osadzono fałszywie, bo, że taka, jaką jesteś, spodobało się pani naturze cię stworzyć i że malutka, rzadka roślinka, nosząca imię Amy, nic nie zawdzięcza ani cieplarnianej atmosferze, w której wzrosła, ani staranniemu pielęgnowaniu uczonego ogrodnika, bo ona przeciwnie, rozwinęła się zupełnie samoistnie i dziko, jak trawka polna... I serce moje raduje się tem, że tak jest, a nie inaczej...

— Ach! wzrosłam sama, to wielka jest prawda!... Boć świat, Wilhelmie? Jakież bowiem stworzenia, wychowane w środowisku, w którem mnie dobrotliwa moja chrzestna matka umieściła, mniej z niem miało wspólnego odemnie? Przypomnij sobie, że spędzałam większą część roku w Peupliere, gdzie bardzo spokojne, bardzo monotonne i niezbyt przytem liczne towarzyskie stosunki stanowiło parę zaledwie sąsiedztw i żeśmy bardziej jeszcze żyły osamotnione, niźli na wsi, w miejscach kąpielowych, gdzieśmy resztę przebywały czasu, a to dlatego, że się moja opiekunka lękała nowych znajomości, takich w szczególności, co się je zawiera przypadkowo po hotelach i kasynach. Chroniła ona siebie i mnie przed niemi prawie, że do przesady... Bytności nasze w Paryżu trwały zazwyczaj krótko, a to były jedyne epoki, w których śmy widywały trochę znajomych, tyś pierwszy bywał wzywany i pierwszy przybiegałeś do nas, a odwiedziny twoje najmilsze nam były ze wszystkich!... Nigdy ani jako mała dziewczynka, ani też jako dorosła już panna, żadnej nie posiadałam przyjaciółki, ani też powiernicy... Arcy-uczona patentowane nauczycielki, które moja chrzestna matka sprowadzała dla mnie, nudziły się w Peupliere, wskutek czego zmieniały się często, tak, że nie miałam sposobności z żadną z nich zżyć się bliżej... A chyba, że stara poczciwa Ribes nie mogła stanowić odpowiedniego dla mnie towarzystwa... Więc żyłam, i ja zarówno jak i ty Wilhelmie, niby samotnica... Jeśli ktoś wogóle wywierał głębszy wpływ na mój umysł i serce... to zdaje mi się, że ty jeden drogi mój bracie od zawsze... Gdym była jeszcze malutka, dzieliłam się z tobą swojemi radościami, na to, byś się niemi razem ze mną cieszył... zwierzałam ci się także i z bólów swych... w nadziei, że mnie pocieszysz... A często i słowa były zbyteczne, boś czytał we mnie jak w otwartej książce...

— Tak rzeczywiście... ale dawniej tylko...

— Dawniej i teraz również... Czy innego jesteś może zdania?

— Muszę ci się szczerze przyznać, że tak... bo jestem człowiekiem prymitywnym i książka, którą ongiś odczytywałem z łatwością, wydaje mi się obecnie trudniejszą do odsylabizowania... a także do zrozumienia... Dlatego mam teraz wrażenie, że ją rozumiem fałszywie... albo że rozumiem jej słowa... nie będąc w możności przeniknąć głębszego jej znaczenia.

— A może ona wogóle nie posiada w sobie głębszego znaczenia, Wilhelmie?

— Jestem przekonany, że się dzieje wręcz przeciwnie.

I tak dużo gawędzimy ze sobą o najróżnorodniejszych przedmiotach. Jeżeli Wilhelm twierdzi, że mnie teraz nie zawsze tak dobrze rozumie, jak dawniej, to mogę śmiało powiedzieć, że co się tyczy jego, to w miarę dłuższego z nim przebywania wręcz przeciwnego nabieram uczucia... bo zdaje mi się, że Wilhelma rozumiem z dniem każdym lepiej i całkowiciej... Ah! nie dlatego bezsprzecznie, aby książka, którą mam przed sobą, łatwiejsza była do odcyfrowywania, niżeli ongiś, ale raczej z tego powodu, że bezmyślna i roztargniona rzucałam na nią wzrokiem urywkowo jedynie... Może być również, że ona bywała często zamknięta dla samolubnych i powierzchownie tylko patrzących oczu małej księżniczki...

Dziwne zrobiłam ostatniemi czasy odkrycie, to mianowicie, że Wilhelm jest w gruncie rzeczy w najgłębszem dnie swojej duszy bardzo nieśmiały... pomimo, że wcale za takiego nie uchodzi... lecz należy do owego szczególniejszego rzędu nieśmiałych ludzi, którzy wręcz sprzecznie z logiką zdradzają się w nieśmiałości swojej stopniowo i to wobec osób które ich najlepiej znają... w miarę, jak im pozwalają badać głębiny swego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zarząd Spółki Akc. „Potęga", Tow. Polskich Fabryk. Huty żelaza S. A.

Kraków, ul. Basztowa 9

zwołuje na dzień 27 maja 1922 o godz. 4 ej popołudniu do lokalu Spółki (Kraków, ul. Basztowa 9)

I. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym

1) Sprawozdanie Zarządu oraz przedłożenie bilansu za czas od 1 lutego 1921 do 31 grudnia 1921 wraz z Rachunkiem zysków i strat.

2) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej, wniosek na udzielenie Zarządowi absolutoryum.

3) Wnioski Zarządu w sprawie rozdziału czystego zysku oraz regulacya wynagrodzenia dla członków Zarządu.

4) Wnioski Zarządu w sprawie zmiany § 18 statutu Spółki.

5) Wybór członków Zarządu.

6) Wybór Komisyi rewizyjnej.

7) Wnioski i interpelacye.

Wyciąg paragrafów ze statutu Spółki:

§ 20. Każde 10 akcyj uprawnia do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Akcyonaryusze, posiadający mniej niż 10 akcyj, mogą się łączyć, wydając wspólne pełnomocnictwo jednemu zastępcy, w celu otrzymania prawa do jednego lub więcej głosów.

§ 21. Posiadacze akcyj korzystają z prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu, o ile najmniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą swe akcye wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w Kasie Spółki „Potęga".

§ 22. Akcyonaryusze otrzymują na złożone akcye pisemne potwierdzenie, które służyć będzie zarazem jako legitymacya, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie. Potwierdzenie to ma opiewać na nazwisko i wyrażać ilość głosów przysługujących danemu akcyonaryuszowi.

§ 23. Sporządzoną przez Zarząd listę akcyonaryuszy, mających prawo uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu, z wymienieniem imion i nazwisk akcyonaryuszy i ich miejsca zamieszkania, z wykazaniem ilości akcyj przez każdego reprezentowanych i ilości głosów, które każdemu przysługują, oraz liczb bieżących, należących do nich akcyj, należy wyłożyć w lokalu Zarządu i to najpóźniej od tej chwili, kiedy ta lista zostanie zamknięta. Od tej chwili wolno akcyonaryuszom i ich należycie wylegitymowanym zastępcom listę tę przeglądnąć, za wykazaniem się legitymacyą do udziału w Walnem Zgromadzeniu.

§ 24. Na każdem Walnem Zgromadzeniu wywiesza się spis obecnych na tem Zgromadzeniu akcyonaryuszów i ich zastępców, z wymienieniem ich imion, nazwisk i miejsc zamieszkania, tudzież z podaniem ilości akcyj przez każdego reprezentowanych i ilości głosów, która każdemu przysługuje. Spis ten ma być dołączony do protokółu Walnego Zgromadzenia.

§ 25. Przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia Komisya Rewizyjna sprawdza sporządzoną przez Zarząd listę akcyonaryuszów obecnych na Walnem Zgromadzeniu, a na żądanie akcyonaryuszów, reprezentujących przynajmniej 1/10 część kapitału zakładowego, sprawdzenie tej listy winno się odbyć i na Walnem Zgromadzeniu przez wybrane z grona akcyonaryuszów osoby w liczbie conajmniej trzech, z których przynajmniej jedna winna być wybraną przez grupę akcyonaryuszów, która zażądała sprawdzenia listy.

§ 26. Akcyonaryusze, będący członkami Zarządu, Komisyi Rewizyjnej, nie korzystają z prawa głosowania ani osobiście ani przez pełnomocnika, ani też jako pełnomocnicy innych akcyonaryuszów, przy rozstrzyganiu kwestyi pociągnięcia ich do odpowiedzialności lub zwolnienia od od odpowiedzialności, usunięcia ich z zajmowanych stanowisk, określenia ich wynagrodzenia i zatwierdzenia przedłożonych przez nich sprawozdań. Przy uchwale o zawarciu przez Spółkę umowy z osobą, będącą akcyonaryuszem, osoba ta niema prawa głosowania ani osobiście, ani przez pełnomocnika, ani jako pełnomocnik innych akcyonaryuszów.

§ 27. Jeżeli akcye drogą spadku lub inną przejdą na wspólną własność kilku osób, to prawa uczestniczenia i głosu na Walnem Zgromadzeniu przysługuje tylko jednej z nich wykazującej się pełnomocnictwem reszty współwłaścicieli. 9342

Baczność!
Największy wybór na sprzedaż: Folwarki małe i duże, hotele, gospodarstwa (na życzenie, młyny, kamienice. Zgłoszenia przyjmuje **A. Lewandowski, Czarnków, Wielenska 47, Poznańskie.** 9533

Dom z 8 ubikacyami w tem interes szynkarski i korzenny do sprzedania. **Władysław Lorenz, Czudec via Rzeszów.** 9601

Wózki dziecięce
odnawia precyzyjnie oraz wykonuje nowe J. Piechowicz, Kraków, ulica Mikołajska 7, (róg św. Krzyża). 9606

Ważne dla Panów!
Artykuły gumowe gwarantowane poleca **Teodor Tomaszkiewicz,** optyk-mechanik, **Kraków, Floryańska 30.** Uwaga: wejście przez sień. 9500

„LE GRAND CHIC", Szkoła kroju damskiego, Sławkowska 23. Początek kursu 4 maja. Informacye popoł. od 5—6. 9603

PAPIERY LISTOWE
pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry poleca 9564
Skład papieru i galanteryi
Michał S[illegible]
Kraków, Sławkowska 24

Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Abraham Perlberg Leistner, ur. 1895 w Żabnie, unieważnia się. 9583

Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Lula Józef, ur. 1897 r. w Czeluśnicy p. Jasło, które unieważnia się. 9604

Skradzioną kartę zwolnienia na nazwisko Jana Nowickiego z Krakowa unieważnia się. 9609

Zgubioną wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Marcin Hanzlik z Gromca p. Chrzanów, unieważniam. 9585

Zgubioną wojskową kartę odroczenia na nazwisko Stanisław Hanzlik z Gromca p. Chrzanów, unieważniam. 9586

Zagubiono kartę odroczenia na nazwisko Bolesław Godek, rok 1893, którą unieważnia się. 9539

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Kraków, z rocznika 1901, Wolfinger Józef, Mostowa 1. 9587

Pracownia Abażurów przyjmuje stelarze z drutu do obciągania z materyi. Kraków, Jagiellońska 12. II p. 3 drzwi.

BERSON



OBCASY GUMOWE
MARKI
„BERSON"
są trwalsze i tańsze od skóry.

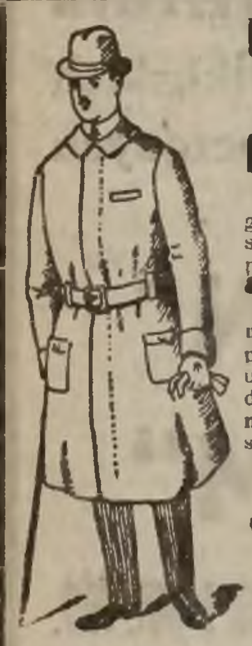
BERSON-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)
SKŁADY FABRYCZNE:

Dla Galicyi zachodniej:
Kraków — Straszewskiego 2.

Dla Polski zachodniej, Wielkopolski, Gdańska i Górnego Śląska:
Łódź, Dzielna 14 (Róg Wschodniej).

Dla Polski wschodniej, Litwy i Wołynia
Warszawa
Kramy Nalewkowskie, telefon 234-00.

Dla Galicyi wschodniej:
Lwów, Hofmana Nr 20. 358



NADZWYCZAJNA OKAZYA

Na lato!

Płaszcz nieprzemakalny!

Aby dać możność każdemu, życzącemu sobie mieć elegancki letni nieprzemakalny płaszcz (palto) po niedrogiej, dostępnej dla wszystkich cenie, postaraliśmy się zakontraktować pewną ilość tych płaszczy z firmą **J. Destrez Père Fils & Cie Paris.**

Na prowincyę wysyłamy każdemu natychmiast po otrzymaniu zamówienia taki oryginalny francuski nieprzemakalny płaszcz dla Panów i Pań z materyału nadzwyczaj trwałego, uszyty podług najnowszych modeli. Robota, wykonanie i dodatki wykwintne. Cena za sztukę 19.500 mk. (daleko gorsze nie oryginalne, krajowe sprzedają po 25.000 mk). Za przesyłkę i opakow. dolicza się 600 mk. niezależnie od ilości sztuk.

Zamówienia prosimy adresować: do firmy

„Warszawska Spółka Manufakturowa"
Warszawa, Złota 21 d. (Tel. 171-28).

Za wysłane płaszcze otrzymujemy codzień podziękowania i powtórne zamówienia.
Hurtownikom odpowiedni rabat. 9607

!! Na sezon wiosenny i letni !!

Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk!
Nie przysłuchujcie się opowiadaniom o zwyżkach!

Zakupiwszy duży transport materyałów bezpośrednio z fabryki, robiąc duże obroty handlowe, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtowych! 3 metry pełnej szerokości najnowszego eleganckiego materyału (czysta wełna) w dobrym gatunku, bardzo trwałego i efektownego w drobniutkie kratečzki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędnym dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostjum. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melange i kowerkot. Za 3 metrzy 8.100 Marek, na damski kostjum 3½ metra 9.400 Marek.

Materyał wyższego gatunku B. lepszych fabryk gwarantowanej jakości za 3 metry 10.800 Mk, 3½ metra 12.500 Mk.

MATERYAŁ SPECYALNIE NA LATO.

Materyał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze. Cena za 3 metry 14.700 Mk. za 3½ metra 16.800 Mk. (Wszędzie ten materyał sprzedawany jest po 7 do 8 tysięcy za metr).

PODSZEWKI I DODATKI DO UBRAŃ.

Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 2900 Mk. Taki sam komplet B. w lepszym gatunku 3.800 Mk. i w najwyższym C. (angielska satyna) 5000 Mk.

NA PALTA DEMISEZONOWE.

Materyał „Demi" na palta męskie, wiosenne lub jesienne w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze (oprócz czarnego), kraty po lewej stronie (bez podszewki). Praktyczne i niezbędne dla każdego, który pragnie zaopatrzeć się w eleganckie palto demisezonowe. Cena za metr 6000 Mk., gatunek II 7000 Mk., gatunek III 9000 Mk. za metr. (Na takie palto potrzeba 2 i pół metra).

Na lato! Nadzwyczajna okazya! Oryginalne angielskie palta nieprzemakalne dla mężczyzn i kobiet, materyał nadzwyczaj trwały, uszyty podług najnowszej mody sprzedawany wszędzie po Mk. 25.000 Mk. u nas 17.500 Mk.



Wysyłamy również znajdujące się u nas na składzie kupon na spodnie eleganckie gładkie lub w kraciczki po 3.000 i 4.000 Mk.

Kupon na spodnie czysto wełniane, czarne tło z paseczkami i do ubrań wizytowych po 4.800 i 6.000 Mk.

Kupon na letnie męskie i damskie płaszcze w najmodniejszych kolorach i angielskich deseniach 10.100 Mk.

Sztuczki na damskie spódnice w najmodniejsze kraty lub pasy również gładkie i we wszystkich kolorach po 3.200 Mk.

Sztuczki na bluzki w najmodniejsze desenie kolory po 2.200 Mk.

Sztuczki specyalne na letnie suknie „Tennis" pikowy wyrób w paski czarne, lila, bronzowe i niebieskie po 4.800 Mk.

Szewioty (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności angielskie materyały, podwójnej szerokości, na suknie i kostjumy letnie po 1.850 Mk. za metr we wszystkich kolorach.

Chustki w najmodniejsze kraty, najładniejsze desenie, rozmiar 165×165 cm. po 2.500 Mk, wyższego gatunku po 4.000 Mk. większego rozmiaru po 5,000 i 7.000 Mk.

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najnowsze desenie na koszule Słowackiego, fartuchy i dziecinne ubranka i t. p. po 575 Mk. za metr.

Kołdry tak zw. pluszowe w dobrym gatunku po 4.000, 6,000 i 9.000 Mk za sztukę.

Gotowe dzienne letnie koszule męskie z mankietami z dobrego zefiru w najmodniejsze desenie po 1.900 za sztukę.

½ tuzina 11.100 Mk, 1 tuzin 22.000 Mk.

Takie same z francuskiego zefiru cena za 1 sztukę 2.500 Mk, ½ tuzina 14,000 Mk, 1 tuzin 27.500 Mk. wszystkie kolory.

Koszula nocna po 1.800 2.000 i 2.500 Mk (stosunkowo do gatunku).

Kalesony męskie po 1.600, 1.900 i 2.200 Mk za sztukę.

Wysyłamy natychmiast, można bez zadatku za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 600 Mk (niezależnie od sumy zamówienia).

Bez wszelkiego ryzyka!! Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż — jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Do składu WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ.
2 Warszawa, Złota 21 (Tel. 171-28).

P. P. Przyjeżdżających do Warszawy, uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Otrzymujemy codziennie dużą ilość podziękowań od naszych PP. Klientów za wysłany towar i powtórne zamówienie, wobec braku miejsca podajemy tylko kilka z nich.

„Szanowny Panie! Serdecznie dziękuję za otrzymany towar. Jestem bardzo zadowolony z tego towaru i łaskawie proszę mi przysłać jeszcze ten sam towar dla kolegi i również jeszcze u Panów zamówią inni i t. d. Ludwik Sanetra, Sucha, Małopolska.

Sz. P. Materyał otrzymałem, z którego jestem zadowolony i składam Panom serdeczne podziękowanie. Michał Obrzytowski, Zakopane, Sanatoryum Czerw. Krzyża, 16. II 1922 roku.

„Do Warsz. Spółki Manufaktur". Przesyłkę otrzymałem. Z materyału przesłanego przez Panów jestem w zupełności zadowolony, na dowód czego upraszam o najrychlejsze przesłanie jeszcze raz tego samego materyału gatunku B. Z poważaniem Stanisław Gebel nauczyciel, Piaski Luterskie, Ziemia Lubelska.

Szanowny Panie! Materyę otrzymałem dnia 18. III. 1922 r., za którą bardzo dziękuję, bo nie spodziewałem się, że taką materyę dostanę od Sz. P. Z poważaniem Baru. Karpiński, maszynista, Bronowice Wielkie 19. III. 1922 r. (dalej następuje zamówienie na rozmaite towary).

W. P.! Za otrzymaną materyę dziękuję, z której jestem bardzo zadowolony i proszę jeszcze raz przysłać takiej samej materyi 5 metrów i 3 i pół metra na kostyum damski, w przyszłości zamówię jeszcze dużo towarów. Jeszcze raz dziękuję i pozostaję z głębokim szacunkiem kreślę się Józef Wawer, Oświęcim, Baraki wygnańców śląskich 22. III. 1922 r.

W. P.! Za nadesłany towar najserdeczniej dziękuję: z jakości materyału jestem najzupełniej zadowolony. Nowa Grobla, 18 III. 1922 r. 9506

Wszyscy nasi Klienci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień przykładamy wszelkie starania ku temu. Wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem.

Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodne warunki!

Troska matek o właściwe odkarmienie niemowląt bez mamki odpada
mamy bowiem środek odżywczy, wystarczający za zupełne odżywienie! — To zadanie spełnia

MĄCZKA ODŻYWCZA DLA DZIECI „PHARMA"

jako preparat naturalny, łatwo strawny, o znacznej sile odżywczej. 9600

Marka ochronna E. Matula
Zastrzeżona ochroną (?) wzór prawny [illegible]

Żądajcie wszędzie MĄCZKI ODŻYWCZEJ „PHARMA", która jest do nabycia w puszkach blaszanych w każdej aptece, drogueryi i handlach artykułów spożywczych.

EUGENIUSZ MATULA fabryka środków leczniczych Sp. z ogr. odpow. Kraków.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.